

# KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej  
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują  
od godziny 12-ej do 2-ej popołudniu

Redakcja i Administracja ulica Krak.-Przedm. № 60. Telef. № 282.

## Cena Prenumeraty:

W Lublinie z odnośzeniem  
do domów: rocznie 5 rb.  
10 kop., półrocznie 2 rb.  
50 kop., kwartał 1 rb.  
40 kop., miesięcznie 45  
kop., tygodniowo 15 kop.  
Z PRZESYŁKĄ POCZT.  
Rocznie 6 rb., półrocznie  
3 rb. kwartał 1 rb. 50  
kop., miesięcznie 45 kop.  
Zagranicą 8 rb. rocznie.

Zmiana adr. zamieszkania 20 k.

## Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz je-  
dnospaltowy petitem lub  
jego miejsce 25 kop., na  
3-ej stronie 15 kop., na  
4-ej stronie 10 kop.  
Margines środkowy jed-  
norazowo—4 rb., następ-  
ne razy 3 rb.  
Nekrologi za wiersz 25 k.  
Rękopisy nie zwracają się.  
Skrzynka pocztowa № 62.

№ 82.

**Nieopłacone egzemplarze „Kurjera“ d. 14 b. m. wstrzymamy.**

## KALENDARZYK.

Biblioteka publiczna im. Hieronima Łopacińskiego Otwarta  
od 10 do 2 pop. i od 5 do 8 wieczorem. Ulica Jezuicka  
gmach po-Dominikański.

Czytelnia Społeczna. Otwarta od 9 rano do 9 wiecz.  
Ulica Królewska № 11.

Lubelskie Towarzystwo oświaty „Światło”. Kancelaria  
otwarta od 10 rano do 3 popołudniu i od 5 do 7 wieczorem.  
Ulica Krakowskie-Przedmieście № 60 w redakcji „Kurjera”.  
Przyjmują się opłaty od członków.

Czytelnia lubelska (ul. Bernardyńska gmach szkoły Han-  
dlowej). Otwarta od 10-ej do 12-ej i od 4-ej do 7-ej.

Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich w Lublinie.  
(ulica Czechowska 5), co drugi Piątek urządza zebrania dy-  
kusyjne z referatami dla swoich członków.

Związek Murarzy w Lublinie (dom Zeifsteina naprzeciwko  
bioskopu „Sfinks”). Zapis członków i przyjmowanie składek  
członkowskich codziennie w dniu powszednim od 6—8, w  
dniu świątecznym i niedzielę od 9—10 rano.

Wechód słońca o godz. 5 m. 48, zachód o g. 6 m. 24.

## PLACE POD BUDOWĘ WILLI DO SPRZEDANIA

Przy samym przystanku kolei żelaznej Nadwiślańskiej **SWIDNIK** w miejscu wości leśnej, pomie-  
dzy lasami rządowymi i szpitalnymi

dzięć minut jazdy koleją z Lublina.

Wiadomość u geometry przys. Zygmunta Majewskiego w Lublinie Krak.-Przedm. № 39, telef. № 199.

Sargia

# KALODONT

Niezbędny **KREM i ELIKSIR** do **ZĘBÓW**  
Utrzymuje zęby białe, czyste i zdrowo.

zadac wszedzie

## N A D E S Ł A N E.

Niniejszym zawiadamiam, że p. Henryk Flit-  
ski, lekarz z Garbowa, odmówił propozycji mej Sądu  
honorowego. Wyczerpawszy w ten sposób środki  
polubowne, występuję na drogę prawną.

Władysław Skarżyński.

Garbów 7 kwietnia 1911.

A. tekarz.

## Praca kobiet w wiekach średnich.

Z badań nad historią kultury wynika,  
że w epoce średniowiecznej, którą miesz-  
czkańscy moralisci przedstawiają jako naj-  
odpowiedniejszą, idealną dla kobiet, kwe-  
stja kobeca była kwestją gospodarczą,  
kwestją życiową dla wielkiej części kobiet.  
Znany historyk kultury Lamprech pisze:  
„Nigdy kwestja kobeca nie była bardziej  
palącą, jak w miastach w 14 i 15 stule-  
ciu”. Przewaga kobiet była w wiekach śre-  
dnych jeszcze większa niż dzisiaj. W No-  
rymberdze n. p. przypadało w roku 1449  
na 1000 mężczyzn 1207 kobiet. U żydów  
frankfurckich był w tymże czasie stosunek  
mężczyzn do kobiet jak 1000 do 1400.  
Z szczególnych społecznych powodów zwięk-  
szył się jeszcze ten nadmiar kobiet. Bowiem  
wielka część wiecznie wędrujących kupców  
ówczesnych nie żeniła się prawie całkiem,  
lub dopiero bardzo późno. Rzadko też  
żenili się czeladnicy rzemieślniczy, zmusze-  
ni mieszkać u swych majstrów. Przedew-  
szystkim zaś przyczyniała się do powięk-  
szenia nadmiaru kobiet wielka liczba celi-  
batarjuszów, do których należało nietylko  
urzędowe duchowieństwo, lecz i całe chma-  
ry świeckich i klasztornych ludzi. Wszy-  
stkie te stosunki zaostrzają kwestję kobiecą  
w wiekach średnich. Zdanie, iż kobieta

należy tylko do ogniska domowego, było  
w owym czasie równie niesłuszne, jak  
dzisiaj.

Na pytanie, co średniowiecze uczyniło  
dla tylu samodzielnie pracujących kobiet,  
wskazują nam przedewszystkim na wielką  
liczbę cobroczynnych zakładów, klasztorów  
itd. Przez to jednak nie zmniejszyło się  
ogólnej ich nędzy, nie rozwiązało się kwe-  
stja kobiecej. Przeważnie były te zakłady  
i konwenty zakładami ubezpieczeniowymi  
dla żeńskich członków bogatych stanów,  
zakładami, do których trzeba było złożyć  
od 1400 nawet do 9 tysięcy rubli w  
dzisiejszej walucie by być przyjętym.

Badania historyczno-naukowe dowo-  
dły, że wbrew wszystkim mieszczańsko-  
cechowym porządkom i poglądom kobiety  
musiały szukać wyjścia z nędzy swej przez  
samodzielną pracę zarobkową.

Kobiety weszły do wielu cechowych  
rzemiosł; w zawładzie tkackim liczba ich  
przewyższała liczbę mężczyzn. Zarobku-  
jące kobiety były w rzemiosłach cechowych  
po części majstrami, po części robotnicami  
zwykłymi. Żeńscy „majstrowie” na pod-  
stawie lubeckiego układu cechowego zatrud-  
nieni byli przeważnie w następujących  
zawodach: cyrulików, piekarzy, obrabiaczy  
bursztynu, piwowarów, handlarzy ryb, zło-  
tników, wyrabiaczy skrzyń, handlarzy weł-  
ny, garbarzy, kołodziejów, wyrabiaczy sprzę-  
czek i krawców. Jeszcze więcej niż w ce-  
chach, było zarobkujących kobiet poza ce-  
chami. Naprzykład bardzo dużo szynkarek.  
Z kronik dowiadujemy się, że miejskie pie-  
karnie kołaczy były zarządzane w 15. i 16.  
stuleciu zawsze przez kobiety, a nawet  
waga miejska miasta Lubeki oddana zo-  
stała w r. 1453 pewnej wdowie. Że dawno  
już bardzo istniały nauczycielki, wiadomo  
powszechnie. Dozorczyniami szkolnymi by-

ły przeważnie córki mieszczan, a także że-  
ny rzemieślników i żeglarzy. Wiadomo też  
oddawna, że w wiekach średnich było dużo  
lekarek. Bardzo wielka ilość kobiet zajęta  
była jako przekupki i kramarki. Już w ro-  
ku 1300 usunięto stare prawo, uzależnia-  
jące postępowanie kobiet od woli mężów  
lub opiekunów i dano kobietom równe pra-  
wa z mężczyznami; wynikło to tylko z nę-  
dzy gospodarczej. Pomiędzy kobietami  
zarobkującymi były nietylko wdowy, które  
według statutu cechowego miały prawo w  
dalszym ciągu prowadzić rzemiosło swego  
męża, lecz były także niezamężne mistrzy-  
nie jakoteż mężatki, które same lub ze  
swym mężem albo też z kimś trzecim  
uprawiały razem rzemiosło.

Jak więc widać, nie odnoszono się w  
owym czasie z takim uprzedzeniem do za-  
robkujących kobiet, jak to jest dzisiaj. Te  
setki i tysiące samodzielnych, „zbytecznych”  
kobiet, znajdujących pomieszczenie i zaro-  
bek w warsztatach, nie mogły oddać się  
„naturalnemu swemu zawodowi” — t.j. go-  
spodarstwu i macierzyństwu. I dziś po  
wielkich przewrotach w życiu gospodar-  
czym i duchowym ludzkości, które odby-  
wały się setki lat, żąda kobieta w całej  
pełni takich samych praw dla siebie co i  
mężczyzna, tak w życiu zawodowym jak i  
społecznym. Dotąd pozbawiona jest praw  
na wszystkich prawie polach. Praca zrów-  
nała płcie. A równe obowiązki równe za-  
sobą pociągają i prawa.

R T.

## Kłeska czy wyzwolenie.

Warszawski „Goniec Wieczorny” zabrakł głos  
w sprawie emigracji naszej do Parany i to zwal-  
czając gołosłowne i nieuczciwe zarzuty i kalumnje

rzucane przez naszą prawię społeczną rzekomo w celu obrony interesów „narodowych”

„Prawie jednocześnie w dwóch pismach warszawskich ukazały się artykuły, rzucające gromy na wznowioną agitację wychodzącą do Parany” pisze Goniec „Agitację tę ma prowadzić wystanik ks. Anusza z Araukarji—p. Pankiewicz”. Dalej: „Orientując się w tej sprawie rzeczowo i możliwie bezstronnie, postaramy się wywodom „Gazety Warszawskiej” i „Słowa” przeciwstawić trochę faktycznych danych.

Rząd brazylijski rzeczywiście ogłosił, że ofiaruje przejazd darmo z Hamburga do dn. 30 czerwca \*) r. b. rodzinom wychodźców, które wykazą zdolność pracy na roli — będą one miały wydzielone parcele leśne na dogodnie spłaty, na których, po wykarczowaniu, zakładać mogą osady.

Agitacja p. Pankiewicza ograniczyła się do kilku odczytów o Paranie i warunkach, w jakich tamtejsze osadnictwo pozostaje, głównie miał jednak na celu werbowanie pewnej liczby nauczycieli ludowych z naszych seminarjów nauczycielskich, bo tych, coraz liczniej zakładane polskie szkoły w Paranie, gwałtownie potrzebują.

W chwili, gdy zalani jesteśmy wprost wiadomościami o masowym wychodźstwie zarobkowym do Niemiec, — rozdzieranie szat nad paru tysiącami małorolnych lub bezrolnych, idących szlakiem już utworowanym, za pośrednictwem, nie obliczonym na wyzysk, w warunki, zapewniające dotychczasowym nędzarzom lepszą egzystencję i normalniejsze warunki rozwoju, wydaje mi się wprost zbyteczne. Tani patriotyzm każe jednak utrzymywać, że tamci „wracają,” chociażby nawet zdemoralizowani, oglupieni, wyzyskani, ale przynoszą ze sobą pieniądze i pomnażają tym sposobem bogactwo ogólne, gdy ostatni osiedlają się na obczyźnie i są rzekomo straconi dla kraju. Porozumiejsz się: — ekspansja we wszystkich gałęziach zaludnionych krajach jest konieczna; zrozumieli to praktyczni Niemcy, którym niedość zamorskich kolonji, lecz pcha ją gwałtownie „Drang nach Osten;” osadnictwem stoi potęga Anglii, a Belgja zakłada specjalne szkoły, kształcące przyszłych osadników; geografia u nich jest tak wykładana, aby przygotowywała młodzież do eksploatawania nieznanych jej terenów. U nas za to tworzenie się zwartych i bynajmniej niewynarodowionych kolonji polskich w Paranie uważane jest za klęskę, niemal za odstępstwo, któremu zapobiegać należy.

Tymczasem weźmy od tamtejszych „działaczy i naocznych świadków trochę wiadomości o wychodźstwie polskim w Paranie. Tak zwana przed dziesięciu laty gorączka brazylijska była rzeczywiście szkodliwa; pod wpływem niezdrowej agitacji, znowu inscenizowanej przez agentów pruskich, tłumy pędziły na oślep, nie znając gruntu,

\*) Z biura opieki nad wychodźcami otrzymujemy komunikat, zawiadamiający, że przejazd przez Tryjest na koszt rządu brazylijskiego przedłużony został do końca bieżącego roku (Przyp. Red. „Kurjera”)

na którym osiedlać się chcieli. Zakupywano trzęsawiska, nawiedzane przez stałą i brę, osiedlano w klimacie zabójczym dla Europejczyka, padano wreszcie ofiarą kompanji przewozowych. Pomimo to jednak kilkadziesiąt tysięcy wytrzymało, nadludzkim wprost wysiłkiem wykarczowało dziewicze lasy, zbudowało osady, zagospodarowało się i tworzy dziś wolne, zamożne i szczęśliwe społeczeństwo. „Najpiękniejszą stroną kolonji polskich w Paranie — mówi krakowski „Przegląd Emigracyjny” — są dzieci jasnowłose, zdrowe, śliczne; niktby w nich nie poznał tych nieszczęsnych istot, wałęsających się po naszych drogach, o krzywych nogach i wydętych brzuchach, bladych, źle odżywianych. Rasa zatem jest dobra, tylko warunki, w jakich żyje, nieodpowiednie”. Ci osadnicy, zdobywszy dach nad głową, przede wszystkim pomyśleli o zdobywaniu kościołów i szkół dla swoich dzieci. Kościół naturalnie miał być katolicki, a szkoła polska. Co do tej ostatniej natknęli się na trudności. Do obsłużenia kościoła zawsze znalazł się ksiądz w licznych tamtejszych misjach, w szkole więc, za jego pośrednictwem, osadzono zakonnice często słabo mówiące po polsku, od lat nie mające żadnych stosunków ze starym krajem. A lud chciał, aby mu ta, tak długo broniąca oświata, przychodziła z bezpośredniego polskiego źródła. W tym czasie właśnie osiedlił się w jednej z kolonji parańskich, Araukarji, ks. Anus, proboszcz wlejski z pod Mińska Mazowieckiego; zmuszony wyemigrować, wywiozł z kraju niezużytkowaną energję i zapal ludowego działacza, pozabawiony był przytym klerikalnego szowinizmu, który każe ludowi narzucać swoją formę myślenia. Zamarzył z Araukarji, mówiąc nawiasem, wyjątkowo od natury pod względem klimatu i położenia gruntów uposażonej, stworzyć „młodą Polskę”, z kółkami rolniczymi, kasami pożyczkowymi, z bibliotekami, czytelniami, domami ludowymi itp. mogącymi się w swobodnej atmosferze prawidłowo rozwijać. Przede wszystkim trzeba było zaradzić bolączce szkolnej—niedostatecznemu i wadliwemu nauczaniu, stara się więc sprowadzić do coraz liczniej zakładanych szkół — nauczycieli świeckich ze starego kraju. Mamy przed sobą cały szereg fotografii, zdjętych z osad polskich w Araukarji. Oto biały, duży i wygodny dom, otoczony sadem brzoskwinowym o ścianach, pokrytych pnąciami różami, — winnice, których uprawy nauczył się nasz chłop od sąsiadnego osadnika Włocha, dając mu wzamian umiejętność plantowania nieznanych tam naszych zbóż, ruchliwy a energiczny ksiądz-pionier, na koniu, kierujący ściananiem olbrzymiego brazylijskiego platana, wreszcie grupa obchodu Listopadowego. Na froncie te piękne, zdrowe, białe ubrane dzieci polskie, za niemi starci ze sztandarami; obchód pamiątki, o której nie wiedzieli w ojczyźnie i którą czcić dopiero się pod obcym niebem nauczyli...

Rozpatrując się w mapie Parany, znajdujemy jeszcze znaczne obszary niezaludnione, a podatne do kolonizacji. Kilkadziesiąt tysięcy osadników

osiąłoby tam mogło, tworząc już zwarte jednoplemienne społeczeństwo; dodajmy jeszcze, że nasi włościanie dorabiają się tam dostatku względnie szybko i nie rzadkie są już 500 morgowe polskie osady.

Słowo jeszcze o tych, którzy powracają z zarobionemi pieniędzmi do kraju z północnych stanów Ameryki. Pracując przez kilka lat w kopalniach lub fabrykach, kosztem sił, wyczerpania zarówno fizycznego jak i moralnego, zdobywają pewne sumy — nie przynoszą więc na grunt rodzinny żadnych pierwiastków twórczych.

Może być jednak, że gdy z tych, tak licznie rozrodzonych i „odrodzonych” osadników parańskich, pewien procent młodego pokolenia, nauczony miłości ojczyzny, powróci, wtargnie on wtedy w zatęchłą i martwą atmosferę wsi polskiej i zacznie w niej krzesać nowe życie.

## INTERPELACJA W RADZIE PAŃSTWA.

Wedle ogólnej opinji, interpelacyjne posiedzenie Rady Państwa ma znaczną doniosłość, starły się bowiem na gruncie pojmowania „konstytucji” dwa prądy i wyszedł z nich zwycięsko ten, który utrzymuje, że nadane raz państwu ustawy zasadnicze powinny być szanowane, a ciąża prawodawcza od zamachów ze strony rządu zabezpieczona. Większość czwartkowych mów stała na wysokości sytuacji. Przemawiali najwybitniejsi przedstawiciele frakcji parlamentarnych. Interpelację złożył i uzasadnił w sposób spokojny i poważny prezes grupy centrum, książe Mikołaj Trubeckoj, b. marszałek gubernjalny szlachty moskiewskiej. Prawną stronę interpelacji rozwinął szczegółowo znakomity prawnik rosyjski, prof. Tagancew. W wymowny sposób bronił interpelacji jeden z najświetniejszych mówców rosyjskich, senator Koni.

Przedstawiciel grupy postów polskich Ignacy Szebeko odniósł sukces efektowną mową, w której najwięcej się podobał ustęp o rozpoczęciu obecnie walki z reakcją, która, nazajutrz po walce z rewolucją tym się odznacza, że zaczęła się od gwałcenia praw zasadniczych. Hrabia Olsufjew wystąpił w sposób bezwzględny i stanowczy. Prawicowiec Ofrosimow nie miał posłuchu. Mowa Stiszińskiego przeszła bez wrażenia. Charakterystycznym jest, że kiedy Szrejber, b. starszy prezes petersburskiej Izby sądowej, którego zwolennicy Stołypina wysunęli jako głównego jego obrońcę, ze stanowiska prawnego zaczął rozwijać najsilniejszy, zdaniem stołypinistów, argument, że interpelacja godzi nie w premiera, ale w osobę samego monarchy, prezes Aklmow przerwał mu przemówienie, nie pozwalając wciągać osoby monarszej do dyskusji, co zyskało ogólną aprobatę. Wrażenie wczorajszego posiedzenia w kołach politycznych ogromne.

## Tajne instrukcje jezuitów.

Jezuici portugalscy wciskają się i do nas. Wypędzeni z Portugalji, sznurami całemi obiadli Austriję. Jedna ich część osiedliła się w Karolowych Warach (Karlsbad), inna spadła na Morawy i Śląsk, inna wreszcie poleciała do Galicji.

W Wielkim Pietwałdzie zakupili w jesieni ubiegłego roku znaczne grunta i będą tam budować ogromny klasztor.

W Dziedzicach, Karwinie i Cieszynie przebyli już zimę i rozpoczną wkrótce swe krucze rzemiosło, śpiesząc na pomoc zagrożonym placówkom polskich jezuitów w Galicji.

Nie od rzeczy będzie zapoznać szerokie koła czytelników z działalnością tych bractw z „Towarzystwa Jezusowego” i to na podstawie „Instrukcji tajnych”, stanowiących niejako dalszy ciąg Aktu Konstytucyjnego przeznaczonego tego stowarzyszenia.

Podczas wojen religijnych, jakie miały miejsce w Niemczech, niektóre kolegia jezuickie zostały zdobyte i przetrząsnięte przez zwolenników reformacji.

Znalziono wtedy w archiwach egzemplarze rękopiśmienne Monita Secreta\*) oraz dwa wydania prawie współcześnie drukowane: pierwsze w Pradze czeskiej, drugie w Padwie.

Instrukcje tajne zostały po raz pierwszy wydane w Paryżu w 1661 roku i do dziś dnia istnieją rękopisy łacińskie daty wcześniejszej.

\* \* \*

*Instrukcje poufne Towarzystwa Jezusowego.*  
WSTĘP.

„Przełożeni niech pilnie strzegą tych instrukcji poufnych i niech je u siebie przechowują i zaledwie niewielu z pośród professów\*\*) niech ich udziela—o ileby jednak było to z pożytkiem Towarzystwa, niech udziela niektórych instrukcji i nieprofessom, lecz pod piczęcią milczenia i nie jako napisanych wcześniej przez kogoś innego, lecz jak gdyby poczerpniętych z własnego doświadczenia tego, który ich udziela. A ponieważ wielu jest professów wtajemniczonych w te instrukcje, Towarzystwo od chwili swojego założenia zastrzegło sobie, ażeby żaden z tych, którzy je znają, nie mógł przejść do

\*) Instrukcje tajne.

\*\*) Zakonnicy, którzy złożyli śluby uroczyste.

innych zakonów, z wyjątkiem Kartuzów, a to z powodu odosobnienia, w jakim ci zakonnicy żyją, oraz milczenia bezwzględnego, jakie zachowują, co też zostało zatwierdzone przez Stolicę świętą.

„Na wszelki sposób strzedz się należy, by te instrukcje nie wpadły w obce ręce, albowiem przez zazdrość względem naszego zakonu mogłyby być fałszywie wytłumaczone.

„Gdyby się to jednak zdarzyło, (od czego niech Bóg uchwata) należy wyprzeć się, żeby to miało być wyrazem przekonań Towarzystwa, każąc to zaprzecznie potwierdzić tym z pośród nas, o których napewno wiadomo, że nie są wtajemniczeni i należy przeciwstawić temu nasze instrukcje ogólne i zalecenia czyli reguły, bądź drukowaną, bądź pisaną.

„Niech przełożeni badają troskliwie a ostrożnie, czy którykolwiek z naszych nie odkrył tych instrukcji komu obcemu. Niech nikt ich nie przepisuje ani dla siebie, ani dla drugiego, ani też nie pozwoli, by ktoś inny je przepisał, chyba z wiedzą gienerała lub prowincjała zakonu, a jeżeli zachodzi wątpliwość, czy ktoś jest zdolny do zachowania tak ważnych tajemnic, niech mu powiedzianym będzie odwrotnie i niech będzie wydalony ze zgromadzenia”.

## Nowe powstanie w Albanji.

Wśród ludności albańskiej w okręgu Skutari wszczął się ruch zbrojny, który jest uważany powszechnie jako początek nowego powszechnego powstania przeciw władzy tureckiej. Na czele akcji stoi były bajraktar z Mitrowicy, cieszący się wśród albańczyków ogromnym poważaniem Issa Boletinac, przebywający od szeregu lat w Czarnogórze. Boletinac, niegdyś ulubieniec Abdula Hamida, już podczas rewolucji młodotureckiej wystąpił z programem zupełnej autonomii albańskiej i przestrzegając przywódców plemion przed połączeniem się z młodoturkami bez uzyskania obowiązującego przyrzeczenia zupełnej autonomii. W razie przeciwnym przepowiadał, że nastąpi zupełne podbicie kraju przez Turcję zreformowaną.

Wówczas nie zważano na jego ostrzeżenia. Dziś, gdy sprawdziły się jego przewidywania, ku niemu zwracają się wszystkie oczy i Boletinac, stał się uznanym kierownikiem ruchu narodowego. Oplera on swój plan działania na ścisłym połączeniu wszystkich szczepów w walce z państwem tureckim, na sojuszu z Czarnogórą i Bułgarami macedońskimi. Za jego staraniem katolicy albańscy porozumieli się już z muzułmańskimi i po raz pierwszy obie grupy występują wspólnie przeciw nieprzyjacielowi.

Wobec faktu, że Boletinac korzysta z gościnności czarnogórskiej, i pogłosek o jego porozumiewaniu się z Czarnogórą w sprawie wystąpienia przeciw Turcji, rząd konstantynopolski zwrócił się do Cetyni z przedstawieniami dyplomatycznymi. Równocześnie zaś gotuje się do wysłania wielkich sił zbrojnych do objętej pożarem dzielnicy, co jednak wobec grożącego powstania w Jemenie, będzie połączone z wielkimi trudnościami.

Akcja wojenna w Albanji znajduje się dopiero w stadium początkowym. Wobec braku poważniejszych sił tureckich w okręgu Skutari, powstańcy odnoszą wszędzie zwycięstwa. Zdobyli w Kasa Tuzi wszystkie obwarowane placówki tureckie, mnóstwo broni i amunicji, a także kilka armat. Załoga miasta Tuzi cofnęła się wobec przemocy do obleganego przez albańczyków fortu Sziparanich, który prawdopodobnie również w dniach najbliższych upadnie. Poza okręg skutarski do tej pory nie rozszerzył się ruch powstańczy. Ale zarówno w Djakowie, jak i Ipeku, albańczycy zajmują wobec władz postawę wyzywającą i wszystko przemawia za tym, że powstanie ogarnie kraj cały.

## Z sejmu pruskiego.

W sejmie pruskim przyjęto w trzecim czytaniu projekt ustawy, zaprowadzającej policję państwową w obwodzie dyseltofskim, arnberskim i monastyrskim. Socjalista Liebknecht w ostrych słowach zwalczał reakcyjne tendencje projektu, nazywając go podarkiem dla baronów kopalni. Wogóle projekt jest zamachem na organizację górników, jest wogóle projektem nowego prawa wyjątkowego, antyrobotniczego. A szerokie warstwy ludu przyjmują narzucone im prawo jako wyzwanie wojenne. Centrowcy polemizują z socjalną demokracją i dowodzą, że projektowana ustawa nie zawiera przepisów wyjątkowych, że jest nawet „bardzo” pożądana. Po wyczerpaniu polemiki socjalistyczno-centrowej o tendencje nowego prawa, Izba projekt przyjęła.

## Sejm galicyjski.

„Neue Freie Presse” podaje w depeszy ze Lwowa wiadomość w sprawie terminu zebrania się Sejmu Galicyjskiego, powątpiewa przecież na podstawie własnych informacji, czy możliweby było zaraz po świętach Wielkanocnych odbyć sesję, tymbardziej, że wedle informacji „Neue Freie Presse”, Rusini nie zgodzą się na podział okręgów wyborczych, jak to komisja reformy wyborczej proponuje i z okazji kwestii wyborczej wyłonił się podczas dyskusji cały kompleks kwestii narodowościowych.

## Z ruchu współdzielczego.

### Towarzystwo Kooperatystów.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Kooperatystów za rok ubiegły dowodzi, że Towarzystwo rozwija się pomyślnie, że działalność jego coraz bardziej się rozszerza. Zanim o pożytecznym tym stowarzyszeniu pomówimy obszerniej, przytoczymy główne dane ze sprawozdania dane.

Towarzystwo liczyło w końcu roku sprawozdawczego 79 członków. Jest to liczba bardzo mała, jeżeli weźmiemy pod uwagę doniosłe zadania Towarzystwa.

Bilans w d. 31 ym grudnia 1910 r. wykazuje przewyżkę dochodów nad wydatkami rb. 170 k. 54.

Pozostałość z r. 1909 na dobro zorganizowanego przy Tow. kooperatystów biura informacyjnego Stowarzyszeń spożywczych wynosiła rb. 1,407 kop. 45, zysk na wydawnictwach rb. 327 kop. 91, składki rb. 3,065 kop. 57, prowizja rb. 3,901 kop. 1, ofiary rb. 50; wydatki wynosiły ogółem rb. 5,853 kop. 75, przewyżka zatem za r. 1909 i 1910 stanowi rb. 2,898 kop. 19.

Na zebraniach dyskusyjnych pp. Stanisław Wojciechowski i Romuald Mielczarek zdawali sprawę z wycieczki zagranicę w celu zwiedzenia wzorowych hurtowni centralnych; p. Simon mówił o staraniu kooperatywy wytwórczych w Królestwie Polskim, a p. Władysław Kurkiewicz o towarzystwach kredytowych.

Szczegółowe rozważenie poruszanej w referacie p. Kurkiewicza sprawy drożyzny kredytu w spółdzielczych Towarzystwach kredytowych powierzone komisji złożonej z pp.: Antoniego Donimirskiego, Stefana Dzielwskiego i Władysława Kurkiewicza.

Zapoczątkowanie wydawnictwa tanich broszur, traktujących o sprawach kooperacji, dało wyniki pomyślne, pierwsza bowiem broszura, odbita w 3,000 egzemplarzy, p. t. „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”, rozeszła się w ciągu paru miesięcy.

Biuro informacyjne Stow. spożywczych kierowało pracami 2 go zjazdu delegatów Stowarzyszeń spożywczych; odbywało narady z wybitniejszemi działaczami w Stowarzyszeniach prowincjonalnych; wydało komplet książek buchalteryjnych, potrzebnych do prowadzenia sklepu spożywczego, jak również napisany przez p. Stanisława Wojciechowskiego podręcznik p. t. „Jak założyć Stowarzyszenie spożywcze”, wreszcie odbyło 74 lustracje i zorganizowało 11 odczytów na prowincji.

### Związek stowarzyszeń spożywczych.

Odbyła się w Warszawie narada okręgowych pełnomocników Stowarzyszeń spożywczych w sprawie nakreślenia planu prac Związku. Na naradzie tej określono termin pierwszego zebrania organizacyjnego Związku na d. 10 czerwca r. b., główną zaś treść obrad stanowiła doniosła sprawa otwarcia hurtowni centralnej i dokładnej statystyki tych towarów, w jakie ma być ów skład centralny zaprowadzany. Dwuletnia działalność Biura informacyjnego okazała się bardzo owocną, pozostaje jednak jeszcze do zbadania koło 60 artykułów. W tym celu rozesłano kwestionariusz, na wyniku którego opartą będzie decyzja, jakie towary na początek mają stanowić podstawę operacji Związku. Na naradach uchwalono, że już na jesieni r. b. hurtownia będzie otwarta.

Dotychczas przystąpiło do Związku 140 stowarzyszeń spożywczych.

## BIBLIOGRAFJA.

Kadin Michaelis. Niebezpieczny wiek kobiety. Z upoważnienia autorki przekład A. Callier. — Kraków. G. Gebethner i Sp. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1911.

Major Driant. Balonem do bleguna północnego. Przekład z francuskiego. Kraków. G. Gebethner i Sp. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1911.

Prof. E. Westermarck. Dzieje pojęć o moralności seksualnej „Książnica naukowa i artystyczna” Kraków 1910. Kraków. G. Gebethner i Sp. Warszawa. Gebethner i Wolff.

Swelt Marden. Siła woli i powodzenie. Kraków 1911. Kraków. G. Gebethner i Sp. Warszawa. Gebethner i Wolff.

Treść ostatniego, 13-go numeru „Ziemi”, krajoznawczego tyg. ilustrowanego:

Marja Czaplicka: stanowisko etnografii w dobie obecnej; dr. B. Dybowski: Dwie Switezle T. Włoszek — Z dziejów Miechowa; B. Hryniewicz: Ze skarbów naszej przyrody; Różaneczniki w Polsce; W. F. W sprawie turystyki krajowej; Z Polskiego Tow. Krajoznawczego; W sprawie ustalenia nomenklatury fitogeoğraficznej; Kronika krajoznawcza; Z żałobnej karty.

Typ mołdawianina; Z naszych krajoobrazów; Z pow. święciańskiego. Numer bogato ilustrowany.

## Z ziem polskich.

Egzaminy w szkołach. Zarząd warszawskiego okręgu naukowego polecił przełożonym średnich zakładów naukowych: w 8 klasowych gimnazjach męskich i w 7 klasowych gimnazjach żeńskich zawiesić wykłady w dn. 10 maja, rozpocząć egzaminy 15 maja i ukończyć je do 21 czerwca; w 6 i 7 klasach szkół realnych zawiesić wykłady 4 maja, zacząć egzaminy 9 maja i ukończyć je przed 21 czerwca; we wszystkich pozostałych klasach zawiesić wykłady 26 maja, zacząć egzaminy 29 maja i ukończyć przed d. 21 czerwca; egzaminy wstępne zacząć najwcześniej d. 29 maja i ukończyć do dn. 21 czerwca.

Na Syberję. Olegdaj z Dąbrowy Górniczej wyjechało znowu przeszło 24 rodzin na Syberję.

Skon w 120 roku życia. W Kowalu gub.-warszawskiej zmarł Pinkus Gąsiorowski w 120 m roku życia. Doczekał on się pra-prawnuków, których liczba razem z wnukami wynosi 145. Zmarły był krawcem i prawie do ostatnich dni życia sztył na maszynie, nie posługując się nawet okularami.

Pożary. Donoszą z Radomia: W Bodzechowie spłonęło 7 zagrod włościańskich. Straty w budynkach ubezpieczonych wynoszą rb. 3,540. Oprócz tego straty w ruchomościach nie ubezpieczonych wyniosły rb. 2,570. Położenie pogorzalców rozpaczliwe; roboty w polu już się rozpoczęły, a tu niema czym obsłać i co ugotować.

W lasach budzichowskich spaliło się 20 morgów zagajnika.

Skazanie redaktora. Odpowiedzialny redaktor „Kurjera Poznańskiego”, Ziolkowski skazany został przez sąd na 220 marek kary za to, że przed paru miesiącami osobiście ostrzegał w ostatniej chwili już u rejenta przed sprzedażą polskiego majątku niejakiemu Piotrowskiemu, uprzedzając, że Piotrowski jest agitem komisji kolonizacyjnej, wobec czego majątek został uratowany.

Nowa kolej. Inż. Załuski rozpoczął studia linii kolejowej od st. Chojny kolei obwodowej łódzkiej w stronę Tuszyna przez Rogów, Nadto prowadzone być mają studia dalej od Tuszyna do Bełchatowa, Wieruszowa i Częstochowy.

Echa napadu na pociąg. Przy ul. Tuszyńskiej w Łodzi pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru 21-letni robotnik Józef Baranowski. Samobójstwo miało podobno związek z napadem na pociąg. W domu B. znaleziono braunig z kilku nastu magazynami.

Wychodźstwo. Naczelnikowi pow. wrocławskiego polecono rozciągnąć nadzór nad działalnością agentów, trudniących się werbowaniem robotników na roboty rolne do Prus, i zobowiązać ich, aby na prawo zajmowania się tym procederem wyjednywali u gubernatora pozwolenie na piśmie. Następnie polecono, aby wyjeżdżający zagranicę robotnicy posiadali od naczelnika powiatu świadectwa, że władze administracyjne nie mają nic przeciwko opuszczaniu kraju przez daną jednostkę.

Skon biskupa. W Zytomierzu zmarł w płatek, po dłuższej chorobie, biskup łucko zytomierski Karol Niedziałkowski.

Roboty przymusowe w więzieniach. Komisja finansowa Rady państwa, obradując nad preliminarzem ministerjum sprawiedliwości, wyraziła „życzenie”, by dla więźniów, zwłaszcza z klas niższych, wprowadzić roboty przymusowe i uciążliwe, np. roboty ziemne, rąbanie drzewa, osuszanie błot i t. p. Zdaniem komisji, wzięcia stały się dla tej warstwy, zwłaszcza w porze zimowej, bezpłatnym przytułkiem, bardzo nawet pożytecznym w czasach braku mieszkania i żywności. Roboty takie odjęłyby, zdaniem komisji, więźniom taki przyciągający charakter.

Wojskowe automobile i aeroplany. W ciągu lata r. b., jak się dowiaduje „Warsz. Słowo”, podczas wielkich manewrów wojska okręgu war-

szawskiego po raz pierwszy będą zastosowane oddziały automobilowe i awijacyjne dla celów wywiadowczych. Do udziału w oddziałach awijacyjnych mają być zaproszone osoby prywatne.

**Majoraty.** Na skutek starań właścicieli majoratów, w roku 1906 ogłoszono ustawę, zezwalającą na odprzedaż części majoratów właścicielom, których grunty sąsiadują bezpośrednio z majoratami, albo którzy dzierżawią już grunty majorackie.

Najświeższy projekt wprowadza zasadę, że nabyte przez właścicieli części majoratów powinny podlegać przepisom z d. 23 czerwca 1891 r., t. j. nie mogą być ani odprzedawane, ani oddawane w dzierżawę lub w zastaw nie-właścicielom. Właściciele majoratów mogą być zwolnieni od obowiązku składania do funduszu nieżytkowego sum, otrzymanych ze sprzedaży części majoratów; w ręku właścicieli pozostawać może do 15 pr. sprzedażnej sumy.

W Królestwie sprzedać można będzie cztery płate majoratów, zaś piąta część winna zostać w ręku właściciela.

Wreszcie nowy projekt pozostawia komitetowi urzędów gruntowych obowiązek oznaczenia, w jakich miejscowościach wschodnich powiatów guberni lubelskiej, siedleckiej i suwalskiej odprzedawać części majoratów należy tylko właścicielom rosyjskim.

**U marjawitów.** Gmina marjawicka zakupiła w ostatnich czasach dwa majątki ziemskie: Myszewko-Małoszewo w powiecie i guberni płockiej oraz Beżyn w pow. płockim guberni warszawskiej, parafii radzyńskiej. Oba te majątki, z których pierwszy zawiera 86 włók ziemi, zostały rozparcelowane pomiędzy wyznawców sekty. Z dóbr Myszewko wydzielono dwie włoki przestrzeni wraz z dworem i pięknym obszernym ogrodem, gdzie urządzono rezydencję na letni wypoczynek duchownych głównych przedstawicieli sekty, oraz słóstr marjawitek, których w zgromadzeniu pozostaje obecnie 120 osób. Rzeczone rezydencje od imienia założycielki sekty marjawitów Kozłowskiej otrzymały nazwę „Felicjanów”.

**Ułatwienia dla wycieczek do Krakowa.** Od Sekcji wycieczek Koła akademickiego T. S. L. otrzymaliśmy komunikat następujący:

„Co rok przybywa do Krakowa parę tysięcy uczestników wycieczek szkolnych i ludowych. Ponieważ wycieczki te wymagają odpowiedniego w Krakowie zaopiekowania się, od paru już lat Towarzystwo Szkoły Ludowej podjęło i prowadzi akcję przyjmowania i oprowadzania wycieczek. W obecnym roku z polecenia zarządu głównego T. S. L., pracę tę objęło i prowadzić będzie Akademickie Koło T. S. L. w Krakowie, jako część swojej akcji oświatowej. W tym celu przez kurs 6 miesięczny prof. Zmigrodzkiego wykształciło z grona członków prelegentów poważny zastęp przewodników, oraz utworzyło osobną sekcję oprowadzania wycieczek szkolnych i ludowych, która to sekcja zawiadoma, że dla wycieczek, przybywających do Krakowa, dostarczy bezpłatnie wykształconego odpowiednio przewodnika, którego celem będzie zaopiekowanie się wycieczką w zupełności przez oprowadzenie po wszystkich pamiątkach narodowych, zabytkach architektury zborach artystycznych i naukowych.

Aby zaś wycieczki nie traciły czasu na szukanie noclegów i wikt, sekcja wycieczek, pośredniczy w dostarczaniu noclegów, taniego, zdrowego wikt oraz dostarcza zniżek, umożliwiających zwiedzanie muzeów i zborów. Prosimy przeto wszystkich organizatorów wycieczek o uprzednie wcześnie zwracanie się o informacje i zawiadamianie o wycieczkach, gdyż tylko pod tym warunkiem możemy należycie pracę prowadzić. Adres: T. S. L. w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10, Dom Akad.”

**Kurza cholera.** W Opoczyńskim, Koneckim i Radomskim w tych dniach pojawiła się wśród drobiu nieznana dotychczas choroba, z powodu której codziennie pada mnóstwo kur, gęsi, kaczek oraz indyków. Drobiu pada momentalnie bez uprzednich objawów choroby. Rynek powiatowy są przez to przepełnione drobiem, przywożonym przez właścicieli. Gdy jednak wieść się rozniosła o chorobę, mieszkańcy miasteczek zaprzestali nabywać martwe sztuki.

## Telegramy.

### ODPOWIEDŹ CZARNOGÓRZA.

**Cetynja 8 kwietnia.** Na notę rządu tureckiego, skarżącą się na wspieranie powstańców albańskich przez Czarnogórze, dał rząd czarnogórski następującą odpowiedź:

„Naszym zamiarem jest zachować przyjacielskie stosunki z Turcją. Nie podmaślaliśmy albańczyków do powstania, ani ich nie popieraliśmy. Albańczycy, którzy się schronili na terytorjum czarnogórza wyrażają niezadowolenie z traktowania ich przez władze tureckie. Gdyby rząd turecki zapewnił im przebaczenie, powróciłby chętnie do domów. Odpowiedzialność za ruch w Albanji spada na Turcję, nie na Czarnogórze”.

### ZBIOROWA DZIAŁALNOŚĆ MOCARSTW.

**Konstantynopol 8 kwietnia.** Przedstawiciele mocarstw wystosowali do rządu czarnogórskiego zbiorową przestrożę, zalecając zachowanie ścisłej neutralności w stosunku do ruchu w Albanji.

### POWSTANIE W ALBANJI

**Konstantynopol 8 kwietnia.** Albańczycy zgromadzili się na terytorjum czarnogórskimi i zagrażają Dnuszy.

Gubernator telegrafuje: Wojska wyruszyły z obwarowań Czeczu.

### PORAŻKA ARABÓW.

**Konstantynopol, 8 kwietnia.** Ministerjum wojny otrzymało wiadomość o porażce powstańczych arabów pod Sanaa. Po zwycięskiej walce, beduin pod wodzą Serd Idrisa zostali rozproszeni i odstąpili od oblężenia miasta, pozostawiając kilkuset rannych i zabitych na polu walki. Wojsko tureckie weszło do Sanaa.

### RABUNEK KONSULATU.

**Bagdat 8 kwietnia.** Rozbójnicy ograbili konsulat angielski. W Kiermaszachu jednego z rozbójników zabito.

### JAPONJA I ANGLJA.

**Tokjo 8 kwietnia.** Ogłoszono tekst anglo-japońskiego traktatu handlowego, podpisanego w Londynie. Prasa japońska ogólnie jest zadowolona i przyznaje, że poczynione ustawy były nieuniknione dla podtrzymania sojuszu z Anglią

### NA LECZENIE BIEDNYCH

**Tokjo 8 kwietnia.** Kupiec tutejszy Okura, idąc za przykładem młodego, ofiarował milion jen na leczenie biednych.

### KATASTROFA KOLEJOWA.

**Tokjo 8 kwietnia.** Idący do Nagasaki pociąg ekspresowy wykołosił się. Przewrócone zostały 3 wagony. Ranionych jest 45 podróżnych, w tej liczbie 3 japończyków śmiertelnie.

### SPRAWA MAROKKO.

**Madryt, 8 kwietnia.** Canallas oświadczył w kulluarach, że rząd będzie wypełniał zobowiązania Hiszpanji względem Europy i zarządził krok, aby wydarzenia w Marokko nie zaskoczyły nikogo.

**Berlin, 8 kwietnia.** Do „Kölnische Ztg.” donoszą z Madrytu, że Hiszpanja i Francja w najbliższej przyszłości zamierzają wkroczyć do Marokko ze wspólną armią 30 000 ludzi. Zapytana o to agencja Havasa w Paryżu i Madrycie stanowczo zaprzeczyła tej wiadomości.

### INTERPELACJA FIŃSKA.

**Helsingfors, 8 kwietnia.** W kancelarii sejmu złożono podpisaną przez członków wszystkich partii interpelację, z jakiej przyczyny i na mocy jakiej ustawy senat z pogwałceniem paragrafu 2 aktu zjednoczenia i bezpieczeństwa dał dymisję inspektorowi szóli ludowych Sadowikowowi.

### POŻAR W KOPALNI WĘGLA.

**Scranton, (Ameryka), 8 kwietnia.** Wybuchł pożar w kopalni węgla na głębokości 750 stóp. Trzystu górników znajduje się pod ziemią. Blisko 75 jest zupełnie oddzielonych od wyjścia.

## Krzyk życia.

PANOWIE I PANIE! cierpieć na ciężką chorobę stulecia zatruwającą wszystkie radości życia, niszczącą szczęścia domowego ogniska. Nienormalny tryb życia i trudne warunki takowego przyczyniają się do rozstroju systemu nerwowego, a grzechy młodości powodują wyczerpanie organizmu. Do walk z tym ciężkim cierpieniem nauka wynajduje różne środki i jako ostatnie i potężne jej słowo zjawia się książka lecznicza p. t. „Grzechy Młodości” zrozumiałe dla każdego poradnik w sekretach chorób męskich i kobiecych organów moczołciowych — z licznymi rysunkami i receptami. Cena za zalicz. poczt. 1 rb.35 kop. (można markami.) PETERSBURG. NEWSKI pr. 100 T-wo „OSNOWA”. (książka w jęz. rosyjskim.) 532—8—5

Na raty i za gotówkę  
Nowootworzony magazyn p. f.

## WYGODA GOSPODARSKA

Ul. Kapucyńska Hotel „Victoria”.

P O L E C A:

Naczynia kuchenne, lampy, szkło, samowary, meble żelazne, fajansy i porcelanę oraz wszelkie przedmioty gospodarstwa domowego po możliwie niskich cenach na bardzo dogodnych warunkach.

591—15—10



597—6—1

## PREMIUM.

Artystyczne stowarzyszenie portretów proponuje wszystkim czytelnikom tego pisma — portret naturalnej wielkości powiększony, z uderzającym podobieństwem rozmiaru 38 cm. wysokości z wybranej fotografii — zupełnie bezpłatnie, aby tylko odbiorca owego portretu — premjum polecał nasze stowarzyszenie krwiny i przyjaciół. Prosimy napisać pańskie nazwisko i adres na odwrotnej str. fotografii i wysłać takową pocztą pod adresem: Stowarzyszenie SIEMI-EMAL, ŁÓDŹ № 238.

Pańska fotografia nieuszkodzona będzie zwróconą. Na przesyłkę, opakowanie i inne wydatki prosimy dołączyć 95 kop. markami lub za zaliczeniem poczt. (doł. 20 kop.) W grupach osobę mającą być powiększoną prosimy oznaczyć X. 575—5—5

## KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

### PRZYSŁOWIE.

— W szkołach pruskich wprowadzony będzie język rosyjski.

— A bo istnieje przysłowie niemieckie: wer den Dichter will verstehen, muss in Dichters Lande gehen.

— Cóż to znaczy?

— To znaczy: „kto chce zawojować swego sąsiada, ten musi poznać język jego”.

### WSZYSTKO, OPRÓCZ...

— Czy u nas zmienił by się co na wypadek zwycięstwa Chin w wojnie?

— Wszystko, oprócz zwyczajów.

— A dla czego zwyczaje miałyby pozostać?

— Bo te są już chińskie.

Nowy Szczętek”.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. — Dom Handlowy L. i E. Metzl & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro). — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120.